Nr. 65. Kraków, dnia 20 Marca — Sobota Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kukulińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelliera; — **W Przemyślu** B. Doskocki i Spółka; — **W Tarnopolu** Księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	**5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . .	**5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem . . .	**6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**7** złr. — c.

miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . .	**2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . .	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** c.

Kraków, 19 marca.

Jeszcze przed ustąpieniem ministra Pino, kiedy ono jeszcze tylko prawdopodobnem było ale nie dokonanem, mowa była o rozdzieleniu ministerstwa handlu na dwa, z których jedno miałoby w swoim zakresie działania wszystkie sprawy, właściwie i ściśle do handlu i przemysłu się odnoszące, drugie zaś byłoby utworzone na wzór istniejących w wielu państwach ministerstw komunikacyjnych, i obejmowałoby zatem sprawy kolei żelaznych, żeglugi, poczt i telegrafów. Kwestya rozdziału tego stała się aktualną z chwilą, gdy br. Pino złożył tekę, i odtąd też z coraz większą stanowczością twierdzą, iż rozdział taki nastąpi rzeczywiście, i powstała tylko od wczoraj wątpliwość, czy nowy departament rządowy będzie ministerstwem komunikacyi w ogóle, czyli też wyłącznie ministerstwem kolei żelaznych.

Pomimo, iż zasadniczo jesteśmy zwolennikami wszelkiej racyonalnej oszczędności w zarządzie państwa, a utworzenie nowego ministerstwa podnieść musi wydatki — sądzimy, iż w tym wypadku wzgląd na oszczędność ustąpić winien rzeczywistemu interesowi administracyi, który rozdziału takiego wymaga. Wydatek, z utworzenia nowego ministerstwa płynący, nie będzie znowu tak wielki, aby mógł szalę postanowień przeważyć przeciw tej zmianie, zwłaszcza, iż nie byłyby tu stworzone zupełnie nowe władze i urzędy, tylko pewna grupa już istniejących zostałaby z dotychczasowego ministerstwa wyłączona i otrzymała osobnego naczelnika. Jeżeli zaś zważymy, jak znacznie w ostatnich latach kilkunastu rozrosły się czynności państwa w kierunku komunikacyi, jak bardzo pomnożyły się rozliczne agendy ministerstwa handlu i jak wielka jest między niemi rozmaitość, to musimy przyjść do przekonania, iż utrzymanie tego wszystkiego razem w jednym departamencie, pod jednym ministrem jest niemożliwem. Sprawy ustawodawstwa przemysłowego, handlowego i akcyjnego, sprawy cłowe, wielkie kwestye traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, troska o rozwój i podniesienie przemysłu austryackiego przez otwarcie mu nowych dróg zbytu, sprawy przywilejów i znaków ochronnych handlowych, cały nadzór nad korporacyami przemysłowemi i Izbami handlowemi, kierownictwo inspektoratu przemysłowego, sprawy giełd, targów, miar i wag i t. p. — to wszystko wystarcza do zajęcia całego osobnego departamentu rządowego, osobnego ministerstwa. Jeżeli do tego dodamy sprawy poczt i telegrafów, pocztowych kas oszczędności, kolei żelaznych skarbowych, nadzoru nad kolejami prywatnemi we względzie technicznym, komercyalnym i finansowym, wszelkie kwestye koncesyonowania nowych kolei głównych i wicynalnych, które się tak bardzo mnożą, wreszcie sprawy żeglugi — to przekonamy się, że połączenie tych wszystkich spraw z wymienionemi wyżej jako ściśle handlowemi i przemysłowemi stwarza całość tak bardzo rozległych a różnorodnych przedmiotów, iż jest rzeczą niemożliwą, żeby bez szkody dla zarządu te wszystkie sprawy w jednem ręku połączone były. Minister handlu z tym zakresem, co dotychczas, z konieczności stawać się musi tylko narzędziem w ręku swych szefów sekcyi, bo niepodobieństwem jest, żeby wszystkie te różnorodne przedmioty równem obejmował znawstwem, równie gorliwie wszelkiemi szczegółami się zajmował, o wszystkich był poinformowany i mógł na zewnątrz tak wobec korony jak i parlamentu wszystko to zastępować. Stwarza się tu z konieczności pewne opuszczanie się ministra na to, co mu przedstawią i co zrobią podwładni, bez wyrobienia sobie własnego sądu — stwarza się takie lekkie i powierzchowne traktowanie spraw, jakie znamionowało właśnie rządy p. Pino.

Z tych więc powodów przemawiamy za projektowanym rozdziałem, ale też pragnęlibyśmy, żeby on już był wykonany konsekwentnie i racyonalnie, nie zaś tak połowicznie jak wiele rzeczy w Austryi. Takiem połowicznem załatwieniem sprawy byłoby stworzenie ministerstwa specyalnie kolejowego, zamiast w ogóle komunikacyjnego. Sprawy komunikacyjne tak ściśle ze sobą się wiążą, tworzą pomimo różnorodności swej taką całość, że rozdzielenie ich byłoby zupełnie niewłaściwem. Jeżeliby tylko koleje wyjęto z dotychczasowego ministerstwa handlu, pozostawiając mu oprócz spraw ściśle handlowo-przemysłowych jeszcze żeglugę, pocztę i telegraf, nie zapobiegłoby się bynajmniej dotychczasowym szkodliwym następstwom zbytniej kumulacyi różnorodnych spraw w jednem ręku. Ministerstwo handlu w tej kombinacyi byłoby jeszcze zawsze przeciążone. I dlatego należałoby dążyć nie do ministerstwa kolejowego lecz komunikacyjnego w ogóle, a wtedy przy odpowiedniem doborze ludzi, tak sprawy handlu jak i komunikacyi pójdą lepiej niż dotychczas.

Kuryer Lwowski otrzymał następujące telegraficzne doniesienie o posiedzeniu Koła polskiego z dnia 17 b. m.:

Koło polskie odbyło wczoraj 4-godzinne posiedzenie i naradzało się nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec rozprawy adresowej. Pp. Czerkawski, Czartoryski i Hompesch odmówili wręcz stawać w obronie teraźniejszego rządu, skłaniającego się wyraźnie do centralizmu.

Czerkawski położył szczególniejszy nacisk na teraźniejszą bezprogramowość Koła polskiego. Jeżeliby zdecydował się zabrać głos w Izbie, to będzie mówił tylko w własnem imieniu.

Abrahamowicz i Madejski przemawiali parę razy, biorąc rząd w obronę.

Dzieduszycki Wojciech ofiarował się sam na mowcę.

Hausner, którego nie było na posiedzeniu, został wyznaczony do mówienia. Czerkawski i Czartoryski zastrzegli sobie czas do namysłu.

Ostatecznie uchwalono, aby ewentualni mowcy Koła polskiego poprzestali na odpieraniu ewentualnych zarzutów ze strony centralistycznej.

Dep. Hompesch uwiadomił, że temi dniami w ministerstwie rolnictwa otrzymał posadę z wysoką płacą jakiś Prusak. Hompesch zapytywał o to ministra, ale bez skutku. Prosi tedy Koło o upoważnienie, aby mógł w Izbie wnieść interpelacyę w tym przedmiocie.

Chrzanowski bronił energicznie ministerstwa rolnictwa zaznaczając, że Polacy nie są Prusakożercami. Polityki zemsty nie należy prowadzić.

Lewakowski popierał gorąco Hompescha, a następnie przypomniał swój wniosek zeszłoroczny co do obsadzenia Polakami posad przy centralnych urzędach, i zapytuje wiceprezydenta — dlaczego ten wniosek nie przyszedł pod obrady.

Jaworski odpowiada, że na to dotąd nie było czasu. Większość Koła polskiego uchwaliła poprzeć interpelacyę Hompescha.

Piszą nam z Wiednia pod datą 18 b. m.:

(X) Wniosek naszego Koła poselskiego, aby Izba poselska oddała sprawę komisyi kolejowej zaprojektować uregulowanie taryf kolejowych w duchu zgodnym z interesami rolnictwa, przemysłu i handlu, onegdaj znów spadł z porządku dziennego, ale wczoraj jednak pod sam koniec posiedzenia dostał się pod obrady. Motywował go jako firmowy wnioskodawca p. Abrahamowicz. Mowa jego stała się oskarżeniem na ministerstwo handlu, które niby coś czyniąc dla ułatwienia przewozu płodów krajowych, spokojnie jednak przypatruje się zaprowadzaniu na kolejach prywatnych taryf szkodliwych dla płodów krajowych, a przeciwnie korzystnych dla płodów zagranicznych, a nawet samo wydało dnia 28 lipca r. 1885 rozporządzenie, faworyzujące dowóz zboża rosyjskiego na kolei Podkarpackiej. Pan Abrahamowicz nie powiedział wprawdzie — ale mógłby był powiedzieć, że ministerstwo handlu, zamiast stać się twórcą systemu taryfowego, spokojnie przypatruje się chaosowi taryfowemu, a po części nawet samo ten chaos tworzy. Rząd nie może uniewinniać się brakiem ingerencyi na zawiadowstwo kolei prywatnych, albowiem ustawa z r. 1854 wyraźnie zastrzega rządowi prawo wywierania wpływu na prywatne przedsiębiorstwa kolejowe. Mowę p. Abrahamowicza podamy, skoro wyjdzie protokół stenograficzny; dzisiaj poprzestajemy na tych kilku uwagach.

Głos posła Abrahamowicza

w sprawie taryf kolejowych.

Na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z dnia 17 b. m. poseł Abrahamowicz uzasadniając w pierwszem czytaniu wniosek Koła polskiego w sprawie taryf kolejowych przemówił jak następuje:

Od wielu lat taryfowa polityka austryackich prywatnych kolei najsurowszej podlega krytyce, wykazującej jej szkodliwość, kilkakrotnie też wystosowano do rządu wezwania Rady państwa, by taryfy uregulował w interesie gospodarki społecznej. Skargi te na politykę taryfową głośniejszemi się stały obecnie, gdy zamorska konkurencya takie stworzyła warunki, iż do uratowania rolnictwa nie wystarcza już pomoc własna i ochrona, a inicyatywy prywatnej. Koniecznem jest, żeby państwo wzięło w ręce ochronę rolnictwa. Ochronę tę upatruję w pierwszym rzędzie w podniesieniu ceł zbożowych a z drugiej strony w uregulowaniu taryf kolejowych. Wysokość opłaty przewozowej wywiera [illegible] wpływ tak na cenę jak i na możność zbytu płodów rolniczych. Wskazana potęga, jaką mają w swem ręku koleje żelazne, nie była dotychczas w Austryi na korzyść rolniczej produkcyi użytą. Koleje prywatne, dla których wyłącznie interes akcyonaryuszów rozstrzygającym jest, przedewszystkiem dążą do tego, żeby jak najwięcej towarów na swoje linie ściągnąć, i dlatego też płodom rolniczym obcego pochodzenia oprócz wielu innych ulg przyznają takie taryfy przewozowe, które [illegible]. Nieuniknionem tego następstwem jest niemożliwa konkurencya na targach zagranicznych, [illegible] produkcyi w kraju samym, z wielką szkodą, wyrządzoną ekonomii kraju własnego. W polityce taryfowej kolei prywatnych [illegible] interesowi publicznemu w życiu państwowem, popieranie dobrze zrozumianego ogólnego interesu Austryi. Ciągłe dążenie do utrzymania i wzmocnienia organizacyi państwowej pojedynczych gospodarstw narodowych w obrębie światowego gospodarstwa, widzimy u ekonomicznie najsilniejszych państw, jak Niemcy i Anglia. Dokądże zaszlibyśmy, my, którzy słabsi jesteśmy, gdybyśmy się nie skupili i nie uczynili wszystkiego co możliwe, aby naszą ekonomiczną indywidualność popierać, chronić, utrzymać? (*brawo! brawo! z prawicy*). Sądzę przeto, że pierwszym obowiązkiem rządu jest, odstąpić od dotychczasowej obojętności wobec interesów krajowej produkcyi w zakresie spraw kolejowych, i w pierwszym rzędzie działać według możności w tym kierunku, żeby taryfy dla krajowych produktów w wywozie za granicę, jakoteż i w stosunkach prowincyj między sobą, nie były wyżej obliczane, niż się to dzieje dla produktów zagranicznych. Prawo państwa, wywierania wpływu na koleje prywatne, jest zapewnione w § 10 ustawy z r. 1854 o koncesyach kolejowych, a prócz tego zapewniają dokumenta koncesyjne państwu znaczny wpływ na ustanowienie taryf. Ale oprócz tego jest państwo ze względu na pomyślność ludności uprawnione i obowiązane, powstrzymać uprzywilejowanie produktów obcego pochodzenia wobec krajowych wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, a więc także i w drodze ustawodawczej. W tej przeto myśli polecam mój wniosek i wnoszę o przekazanie go komisyi kolejowej (*oklaski z prawicy*).

Wniosek został, jak wiadomo, w myśl życzenia wnioskodawcy przekazany komisyi kolejowej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 17 marca.

(=) Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie VI kadencyi autonomicznej Rady miejskiej. Po nabożeństwie, odbytem w kościele katedralnym, udali się radni do sali ratuszowej i tu powitał ich prezydent, p. Wacław Dąbrowski, następującemi słowami: „Otwieram pierwsze posiedzenie szóstej kadencyi a zarazem nowy okres urzędowania Rady miejskiej. Przed otwarciem pierwszego posiedzenia zaprosiłem szanownych panów na uroczyste nabożeństwo, gdyż sądziłem, że należy rozpocząć naszą pracę prośbą do Boga o pomoc w spełnianiu trudnych częstokroć obowiązków reprezentacyi miejskiej. Z mej strony życzę, by miasto nasze pod rządami świetnej reprezentacyi dalej wzrastało, a w pracy swej około dobra i pomyślności gminy doznawała świetna reprezentacya zawsze powodzenia i błogosławieństwa bożego.“

Następnie przedstawił prezydent gremium magistratu, upraszając Radę, aby zechciała osłaniać magistrat swoją powagą, jest on bowiem władzą wykonawczą jej uchwał, a od tego zależeć będzie w przyszłości rozwój urzędów miejskich i pozyskanie sił nowych i odpowiednich.

Po załatwieniu różnych wstępnych formalności zażądał p. Rewakowicz Henryk, redaktor *Kuryera Lwowskiego*, głosu i wystosował następującą interpelacyę do prezydenta:

Z pierwszą wiosną mają się rozpocząć roboty około budowy kolei lwowsko-bełzeckiej, na co gmina m. Lwowa ofiarowała 20000 złr. oczywiście nie dla pięknych oczu koncesyonaryuszów lecz aby sobie zapewnić pewne korzyści. Idzie

NIEWINNI.

NOWELLA

przez

Lwa Sapohowskiego (Wasyłowicza).

Z małoruskiego tłomaczył Ma****.

V.

O szóstej rano dał znać dzwonnik, że w kaplicy zaczęła się msza święta. Chorzy niektórzy, co chodzić mogli, poszli do kaplicy, a na salach wszczął się ruch także. Posługacze wycierali i zamiatali podłogę, prześcielali łóżka, pomagali myć się chorym, a niezadługo weszła nasza dozorczyni, siostra Teresa, uklękła w środkowej sali i zaczęła głośno odmawiać modlitwę. Za nią powtarzali wszyscy chorzy, jedni klęcząc przy łóżkach, drudzy siedząc i leżąc na łóżku — jak kto mógł, — ale wszyscy modlili się szczerze.

Co do mnie, to nigdy nie modliłem się tak szczerze, jak wówczas w szpitalu — wtedy, gdym czuł, że każda chwila śmiercią mię obdarzyć może, gdym nadzieję już tylko miał w Bogu. Zdrowy filozofuje, że Boga nie ma, że sprawczynią wszystkiego na świecie jest przyroda, ale niechaj tylko siły utraci, niechaj tylko przyroda rzuci go na łoże boleści, niechaj tylko orzeknie lekarz, że siły przyrody już mu nie pomogą, wówczas to nie modli on się już do świata i nie ubóstwia go, ale zwraca się do tego, który w dniach jego dzieciństwa był dla niego wszechmocnym — zwraca się do Boga.

Po skończeniu modlitwy siostra wzięła w ręce krzyżyk i święconą wodę i obeszła wszystkich chorych, dając im przeżegnać się święconą wodą i krzyż ucałować. Przy tem każdego obdarzyła jakiemś słowem otuchy i pociechy. Niektórym kazała zmienić bieliznę i pościel. Następnie rozdała śniadanie.

Po śniadaniu przyszli lekarze, poglądnęli na mego bez przytomności leżącego sąsiada, pokiwali głowami, spytali się, jak ze mną i poszli dalej.

Długo wlecze się dzień choremu. Chory nie może nic robić, nie ma z kim pomówić, nie ma czem umysłu zająć. Czasami zdaje ci się, że leżysz na rozpalonem żelazie, rzucasz się, wyprężasz, przesuwasz się z boku na bok, poprawiasz poduszkę, naciągasz kołdrę, głową o poduszkę tłuczesz, — ale trudno o ulgę: wszystko ci źle, niewygodnie, a z nudów prawie aż omdlewasz.

Tak nieraz ze mną bywało. Bywało, że z nudów płaczę. W dni takie czekasz obiadu jak zbawienia. Na godzinę przed tem, myśli zajęte obiadem: a co będzie?, a jakie?

I oto już i po obiedzie i znów nie ma co robić. Myślisz i myślisz, wyrywasz z pamięci kartkę za kartką, odczytujesz stronnice z księgi życia własnego, i dobrze ci, gdy one piękne — ale czasami trafi się i takie odczytać, że się aż duszno człowiekowi zrobi... wzdrygniesz się cały, ręką po czole potrzesz i znów poczniesz modlić się, bo straszno rozmyślać i dumać. A jak nie, to utkwisz wzrok w jakim kąciku, w którym pająk rozpiął siatkę swoją, spoglądasz jak zaczaiwszy się, nieruchomy na zdobycz czatuje... myśl pogoni za myślą — jedna po drugiej wysnuwa się, jak nici pajęcze i oto, przychodzi ci do głowy pragnienie: żeby to stać się pająkiem... Pająk łowi muchy, krew z nich wysysa — a przecież to lepsze, jak chwytać ludzi i z nich krew wysysać?... I znów chciałbyś się pozbyć tych niedorzecznych i posępnych myśli, lecz nie tak to łatwo uwolnić się od nich...

Takie to nieraz myśli nękają człowieka, dopóki nie przyjdzie kto, nie zacznie rozmowy — o pogodzie, o zeszłorocznym śniegu, o białych wronach, albo o czem równie rozumnem.

Tak i mnie męczyły myśli dnia tego, myśli — niedobre... ale i niekoniecznie złe. Byłem tak niemi zajęty, że nawet nie oczekiwałem nikogo ze znajomych. A znajomym może i nie śniło się dnia tego o mnie, — oni chodzili „oglądać paradę!“ a ja tymczasem leżałem, patrząc na mego biednego sąsiada, leżącego nieruchomo. Tylko zmiany w kolorze twarzy jego świadczyły, że tam tli jeszcze życie.

Z kartki nad jego łóżkiem umieszczonej dowiedziałem się, że nazywa się Petro Stojków, ma 32 lat, żonaty, zamieszkały w powiecie lwowskim, we wsi Szcz......

Wieś ta była mi znaną. Bawiłem tam ze dwa tygodnie: ale Petra nie mogłem sobie przypomnieć, chociaż nazwisko jego słyszałem nie raz.

— Stojków.. Stojków — myślę, — to ów biały chłopczyk, który tak ładnie uczył się w szkole? To pewnie jego ojciec!

Domysły moje sprawdziły się.

VI.

Około piątej godziny, w czasie przeznaczonym na odwiedzanie chorych przez krewnych i znajomych, weszła do sali siostra Teresa — dając znak ręką komuś za drzwiami, zkąd dochodził głos przytłumionego płaczu, a za chwilę ukazała się wieśniaczka, ocierająca łzy fartuszkiem.

Wieśniaczka spojrzała na swego męża i nie mogła wstrzymać się od płaczu. Łkanie wydobywszy się ze ściśnionych piersi, zmieniło się w jeden przenikający jęk rozpaczy. Chwyciła się ręką za serce i upadła jak nieżywa przy łożu chorego. Chory obudził się. Oczy jego roztwarły się, mętnym wzrokiem zatoczyły koło i zamknęły się powtórnie. Ona leżała tymczasem koło jego łóżka w omdleniu. Siostra Teresa rzuciła się na pomoc omdlałej, ale po chwili przyszła wieśniaczka do siebie, z oczu jej popłynął strumień łez i nie uhamował się rychło.

— Gazdo mój, — łkając wołała nieszczęśliwa, klęcząca przy łożu okaleczałego męża, głosem cichym wprawdzie ale przenikającym do głębi serca, — zabili cię siepacze za twoją krwawicę... ojcowiznę, osierocili mię nieszczęśliwą z dziatwą drobną! Któż nas teraz nakarmi, kto bronić nas będzie, kto za ojca nam stanie?! Zginiemy biedni, odbiorą nam ostatnią grzędę, jeszcze i z chaty wypędzą, przyjdzie jeszcze pójść do cudzych ludzi po prośbie za chlebem... zaginę pod płotem z pisklętami drobnemi... ta nie będzie komu poratować i prawa nie znajdę, tak jak i ty nie znalazłeś go....

I znów wybuchła spazmatycznym płaczem. Bolesne łkanie ściskając jej gardło, tłumiło głos w zbolałej piersi.

— Bóg z wami, kobieto! — również prawie z płaczem mówię do niej, — nie rozpaczajcie! może Bóg wróci zdrowie waszemu gaździe; uważajcie na siebie, na dzieci! nie oddawajcie się rozpaczy!

— Wszystko mi jedno, niechajbym tu skonała! Cóż pocznę ja teraz nieszczęsna? Oj wrogi, wrogi! ciężkaby was spotkała godzina!

— Grzech kobieto, nie klnijcie!

— Grzech, panie, kląć? a nie grzech zabić człowieka za własną rolę jego? nie grzech ubić za to, że bronił swojej ojcowizny? nie grzech zabić ojca dzieciom?... Oj dziatki moje, dziatki!...

— Czego tak wyjesz? — krzyknął groźnie lekarz, wypadłszy z kancelaryi. — zabieraj się ztąd! precz!

— Panoczku, gołąbeczku, nie wyrzucajcie mnie ztąd — zawołała kobieta i głową schyliła się aż do podłogi.

W tej chwili zjawiła się siostra Teresa i Stefan. Siostra Teresa przemówiła za nieszczęśliwą i udało się jej wyprosić u doktora, że pozwolił zostać nieszczęsnej przy łożu kaleki.

Odtąd za każdym razem gdy go przyszła odwiedzić, siedziała nieboga pokornie i cicho. A nie trwało to długo... Trzeciego dnia nie zastała już męża: od bramy odprawiono ją do kostnicy.

VII.

Wzdłuż cesarskiego gościńca, po obydwóch jego stronach ciągnie się dwa kilometry wieś Szcz..... Z gościńca wygląda ona zamożnie, jak niemiecka kolonia, ale gęste sady wzdłuż drogi i posuwane w głąb podwórzy chatki o maleńkich okienkach, świadczą, że mieszkają w niej nie obcy, lecz nasi — bo lubując się w ciszy, odsuwają się od nieprzerwanego dniem i nocą hurkotu gościńca.

Piękna to wioska Szcz..... Rozłożyła się na równinie jak na talerzu, a tylko jedno psuje harmonię: mały wądół z kładką i kałużą, w której kobiety piorą bieliznę. Wądół sam niewielki, wybrany równo jak misa; po jednej jego stronie pochylona cerkiewka, po drugiej plebania. Ani cerkwi, ani plebanii nie widać z gościńca; stoją one w tej części wioski, w której ciągnie się ona wszerz i tworzy wielkie półkole, w pośród którego wystawiono cerkiew. Na jednym końcu wsi stanął pański folwark, a w środku osady — także przy gościńcu — widać wielką, murowaną, gontami pobitą karczmę. Z daleka już można ją poznać po czerwonym dachu i żółtych ścianach.

W ulicy, w połowie drogi od karczmy do cerkwi, stoi szkoła, budynek pokaźny z dzwonkiem na wysokim słupie przed drzwiami. W Szcz..... widać i więcej okazalszych domków z dużemi oknami, gontowym dachem, malowanemi drzwiami i ramami u okien, — ale domki te nie pociągają ku sobie, — dokoła nich pusto, śmiecie i niechlujstwo przed ich drzwiami; nie nęcą przechodnia, raczej przejmują go wstrętem — jak błyszcząca łuska płazu... Bo też zaprawdę domki te, to legowiska płazów, co wysysają krew naszą...

(C. d. n.)

mianowicie o to, aby stacya tej kolei była jak najbardziej zbliżoną do Bruchowic, gdzie gmina posiada znaczne kompleksy ziem, obliczonych na eksploatacyę opałową i materyałową, i gdzie z czasem przy ułatwionej komunikacyi może powstać nader wygodna i pożyteczna wilegiatura. W tym kierunku rozpoczęto układy z koncesyonaryuszami. Reprezentacyi zależy na tem, aby one nie pozostały bez skutku, i aby mogła ewentualnie poprzeć usiłowania magistratu. Interpelant zapytuje, jak ta sprawa stoi.

Prezydent odpowiedział, że rokowania w tej sprawie, do których wydelegowano dwóch radnych przy udziale szefa pierwszego departamentu, są w toku i jest nadzieja, że życzeniu miasta stanie się zadość przynajmniej w pewnej mierze. Właśnie w sobotę ma się odbyć konferencya z reprezentacyą koncesyonaryuszów.

P. Rewakowicz zabrał głos ponownie do postawienia wniosku nagłącego: Dziś właśnie w samo południe upływa termin podania ofert na budowę kolei lwowsko-rawskiej. Do konkurencyi stanie znów cały szereg firm pozakrajowych, które, jak nas doświadczenie uczy dotychczas, przy robotach publicznych pomijają systematycznie techników, rękodzielników, przemysłowców, a nawet robotników tutejszych, nadto wszelkie zyski tutaj zarobione wywożą i konsumują za granicami kraju, który przez to popada w coraz większą nędzę materyalną. Z tego względu czynię wniosek nagłący:

„Z uwagi na interes kraju i stol. m. Lwowa, reprezentacya tegoż uprasza sfery decydujące, aby przy rozstrzygnięciu ofert na budowę kolei Lwów-Rawa-Bełżec — przy równych cyfrowo ofertach — uwzględniono w pierwszej linii siły kapitałowe, techniczne, przemysłowe i robotnicze Galicyi.“

Po przyjęciu nagłości tej rezolucyi, wnioskodawca krótko uzasadnił ją względami na naszą młodzież techniczną, która się tuła bez zajęcia, na interesa kilku działów przemysłu (jakoto: stolarskiego, ślusarskiego, blacharskiego, lakierniczego itp.), które podupadają wobec konkurencyi zagranicznej, i względami na ludność robotniczą, giniącą z braku zarobku. Dla nagłości uprasza, aby ewentualną uchwałę Rady miejskiej, przedział rezolucyi telegraficznie wystosować do sfer decydujących, któremi są: Komitet wykonawczy kolei lwowsko-czerniowieckiej i c. k. ministerstwo handlu, a zarazem, aby zakomunikować ją Kołu posłów polskich w Wiedniu z prośbą o łaskawe poparcie.

W dyskusyi radny Kędzierski uczynił poprawkę, aby nietylko przy równości cyfr ofertowych, lecz nawet wtedy, gdyby jaka mała różnica cyfrowa zachodziła, uwzględniono przedsiębiorstwa galicyjskie.

Wnioskodawca zgodził się na tę poprawkę dodając, że we wniosku swym chciał uniknąć nawet cieniu, jakoby reprezentacyi miasta podsuwano chęć popierania interesu prywatnego. Myślą przewodnią jej jest i będzie zawsze popierać tylko interesa publiczne.

Wniosek z poprawką przyjęto jednogłośnie.

Na propozycyę radnego Zgórskiego, wybrani zostali do komisyi weryfikacyjnej pp. Ciesielski, Ciuchciński, Getritz, Gryziecki, Krówczyński, Piepes, Piętak, Radziszewski i Walichiewicz.

Ziemie polskie.

Nieraz wspominaliśmy już o dwutygodniku, wydawanym w Warszawie w języku rosyjskim p. t. *Biesieda*. Na czele redakcyi stanął urzędnik kancelaryi generał-gubernatora, niejaki Charłamow. *Biesieda* zakreśliła sobie granice działania w pośród Unitów zamieszkałych. Jest to dalszy ciąg akcyi, rozpoczętej przez przymus szkolny Apuchtina, aresztowania i bańcie, dekretowane przez Dobrijańskiego. bractwa i cerkwie, szerzone przez Leoncyusza, jest jednem więcej ogniwem w łańcuchu środków rusyfikacyi, jakim rząd rosyjski opasał nieszczęśliwych Unitów.

W ostatnim czwartym z rzędu numerze *Biesieda* występuje z niezwykłą nienawiścią plemienną i wyznaniową. Artykuł wstępny, z powodu rocznicy uwłaszczenia włościan, daje redakcyi powód do zwymyślania „starego jarzma pańszczyzny“, owych czasów, „kiedy pan miał władzę karać i ułaskawiać włościanina, kiedy wypędzał chłopa, gdzie mu się podobało(!), niemiłosiernie(?) karał za najmniejsze przewinienie“ i t. d. Niewolę tę zniósł dopiero ukaz carski 19 lutego 1864 r. Druga rozmowa Stefana z Mikołajem o szkole chłopców Unitów, wybranych przez przyjaciół, jąc prawosławie, jaką ich „wrogami cerkwi“, wyśmiewa „śluby krakowskie“. Unitów, oszukanych w katolicyzmie, mianuje „oszustami“; tu, między innemi, Mikołaj w takim sposobie pobożny usprawiedliwia głupotę Unitów:

„Lud to oszukany, i prawdę mówiąc, niewinny; przypomnij tylko sobie, w jaki to sposób tumanili nas i jakimi środkami posługiwali się nieprzyjaciele naszego ludu w czasie powstania. „Przyjeżdżają np. z lasu do wsi i rozpuszczają pogłoskę, że wśród buntowszczyków ukazał się jakiś święty; lud tłumem idzie do lasu ciągnąc cud Boży, lecz nie przypuszczają go blisko i tylko z daleka pozwalają napawać się widokiem ulubieńca bożego, który klęczy, ubrany w czarne szaty z aureolą błyszczącą nad głową. Święty, święty, wołają chłopi. Lud pada na kolana, żegna się i widzi, jak święty się wznosi, że śród nocnych ciemności istotnie ma przed sobą zesłannika bożego. „A cóż się stało? — oto powstańcy wytarli jednemu ze swoich towarzyszy głowę fosforem i pokazywali go ludowi jako świętego, błogosławiącego świętą ich broń przeciw carowi. I dziś jeszcze spotkać można takich świętych.“

Dla rozproszenia naiwności, Mikołaj, który sam się przyznaje, że dawniej był unitą, radzi czytać znaną broszurę „Prawda o unii“ i przytacza dowody, że lud rusiński zawsze był prawosławny, a że wiarę ojców odebrali mu polscy panowie, a teraz lud się ...: „Wiesz przecie, że u nas we wsi jest baba, która ma w swej bakalii niby jakieś święte wody — kalwaryjską, krasnostawską, częstochowską, a nawet dostaniesz u niej, jakiej tylko zechcesz, — gdyż wszystkie te wody pochodzą z pobliskiej studni. Tę babę Unici uważają za świętą i wierzą w jej cudowne wody. Cóż za straszna ciemnota panuje w tym narodzie!“

Jak widzimy, w nr. 4, ostatnim z dotąd wydanych, redakcya otwarcie pokazała rogi, a przytoczone dwa przykłady starczą chyba za dowód, jakie są jej cele i dążności. „Jesteśmy Rosyanie, prawosławni, wiara nasza — to prawosławie, car, relikwie kijowskie, reszta oszustwo, czychające na naszą zgubę“ — oto hasła, jakiemi *Biesieda* przemawia do ludu rusińskiego w Polsce i na Rusi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 marca

Mir i *Diło* w szeregu artykułów roztrząsają sprawę krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, podając jego genezę i cele, a zarazem podnosząc ciężkie zarzuty przeciw niemu. Zawzięcie gniewają się te dwa dzienniki ruskie, iż Towarzystwo uzurpowało sobie nazwę krajowego, gdyż koryfeusze polscy nie zaprosili do niego ani jednego Rusina. „Okoliczność ta, pisze *Mir*, aż nadto wystarcza, aby poznać, *wess Geistes Kind* jest cały ten ruch, tudzież aby już przy pierwszem pojawieniu się wzbudził w duszy każdego Rusina nieufność w dobre onego zamiary. Niechaj przeto projektodawcy rzeczonego Towarzystwa dziesięć razy nazywają je „krajowem“ niechaj się kiną i uderzają w piersi co minuta, że im wspólne dobro mieszkańców leży na sercu, zawsze Ruś nasza, widząc jednostronne i ubliżające jej godności postępowanie, zmuszoną jest uważać Towarzystwo to jako specyficznie polskie i z wielkim pessymizmem zapatrywać się musi na jego cele i ewentualną działalność.“ W tym samym duchu przemawia *Diło*, twierdząc, iż Towarzystwo ochrony własności ziemskiej wprost jest szkodliwem dla Rusinów i ma cele dla nich wrogie. Dziwić się należy tym wszystkim wybuchom żalu, wyskokom złej woli, gdyż przecież wolno każdemu Rusinowi przystąpić do Towarzystwa. Przecież między Rusinami znajdzie się dość ludzi, mogących złożyć po 200 złr. Że zaś każdy udział daje prawo głosu, przeto Rusini, jeżeli będą chcieli, mogą w niem mieć większość. Gdzież tu jakaś wyłączność!

Dziennik Polski donosi „z wiarygodnego źródła, że w ministerstwie spraw zagranicznych ma zajść zmiana, zaznaczająca silniejsze zbliżenie do Niemiec. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

W kombinacyach co do ministerstwa handlu wystąpiło wczoraj silniej nazwisko p. Sochora, dyrektora kolei Karola Ludwika — tak w naszych doniesieniach jak i w dziennikach lwowskich i wiedeńskich. Mówiono już nawet o rodzaju programu, przez p. Sochora hr. Taaffemu przedłożonego, który miał polegać na — podniesieniu taryf na kolejach skarbowych. Otóż p. Sochor upoważnił *W. Allg. Ztng.* do oświadczenia, że doniesienia o podjętych z nim rokowaniach o objęcie teki handlu, są zupełnie bezpodstawne. W ostatnich czternastu dniach p. Sochor wcale z hr. Taaffem nie widział się i nie rozmawiał.

Pomiędzy Warszawą i Wilnem ma być skoncentrowanych w sierpniu 180.000 wojska na manewra, które odbędą się w obecności cara. Przy tej sposobności zarząd wojenny zamierza wypróbować w jakim stopniu można liczyć na koleje strategiczne. Na manewra te mają przybyć także oficerowie zagraniczni.

Dnia 3 marca, w rocznicę uwłaszczenia włościan wybuchły w Charkowie zaburzenia studenckie. Studenci postanowili obchodzić dzień ten korowodem z pochodniami i wspólną ucztą. Rektorat i policya zabroniła tych manifestacyj, skutkiem czego studenci gromadnie przeciągali po ulicach miasta i udali się wreszcie do uniwersytetu. Gdy policya czynnie wystąpiła, przyjętą została gradem kamieni. Wtedy puszczono na studentów sotnię kozaków, która tłum rozprószyła, przyczem wielu akademików aresztowano.

Organ stolicy apostolskiej *Osservatore Romano* zaprzecza doniesieniu dzienników niemieckich o wysłaniu do Berlina umyślnego kuryera papieskiego, który miał podziękować ks. Bismarkowi za jego życzliwe wyrażenie się o osobie Leona XIII.

Z Berlina donoszą, że sprawozdanie komisyi monopolowej przyjdzie na porządek dzienny parlamentu niemieckiego we wtorek, a sprawozdanie komisyi dla ustawy przeciw socyalistom we czwartek. Ustawa o monopolu wódczanym zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa odrzuconą zgodnie z wnioskiem komisyi. Co się tyczy ustawy przeciw socyalistom — bardzo jest wątpliwem, czy parlament zechce ją przedłużyć na dalszych lat pięć. Zdaje się jednak że rada związkowa nie sprzeciwiałaby się wnioskowi o przedłużenie tej ustawy na dwa lata i że wniosek taki miałby wszelkie widoki powodzenia.

Prasa rosyjska tłómaczy rozbrojenie Serbii w związku z najnowszem zachowaniem się ks. Aleksandra w tym duchu, że w Wiedniu chcą dać Battenbergowi możność stawiania oporu zamiarom Rosyi, by ją w końcu zupełnie wyprzeć z Bułgaryi.

Półurzędowy berliński korespondent *Gazety Kolońskiej* przesyła temu dziennikowi następujące uwagi o obecnem położeniu na wschodzie: „Dopiero wówczas gdy się dowiemy, co skłoniło księcia Aleksandra do odrzucenia ofiarowanego mu namiestnikowstwa Rumelii, będziemy mogli osądzić czy postąpił sobie stósownie. Jeżeli najemnicy Rosyi podejrzywają go w istocie, iż nie starał się dosyć energicznie o połączenie Rumelii z Bułgaryą, w takim razie, zrzekając się posady, którą miał przez pięć lat piastować, dokaże on tego, iż Rosya albo poprze jego żądanie, ażeby go zamianowano na czas nieograniczony, albo też będzie musiała przyznać, że nikt inny, tylko ona sama przeszkadza stałemu połączeniu obu krajów. Książę Aleksander zaszachował zatem bardzo zręcznie zabiegi Rosyi, a przytem zdarł on maskę z oblicza Rosyan, którzy chcą uchodzić za lepszych patryotów bułgarskich niż sami Bułgarzy i ich książę, — i wskazał na nich jako na prawdziwych przeciwników unii. W innem świetle przedstawi się nam krok księcia Aleksandra, jeżeli przypuścimy, że ma on szczery zamiar nie przyjmować władzy nad Rumeliią jak tylko na czas nieograniczony. Pełnomocnik bułgarki Zanow zgadzał się na zamianowanie księcia w formie przepisanej traktatem berlińskim; jeżeli więc książę Aleksander dziś twierdzi, że Zanow nie zrozumiał poleceń, których mu udzielono, to twierdzenie takie nie wzmocni zapewne jego położenia tembardziej, iż wobec postanowień traktatu berlińskiego nie można dziś kwestyi rumelijskiej w inny sposób załatwić. Jakkolwiek Porta pragnęłaby szczerze zapewnić sobie spokój, zakończenie sporu rumelijskiego nie od niej jednej zależy; mocarstwa europejskie mają tu takie prawo do zabrania głosu. Nie sądzimy, iżby Rosya, a nawet Austrya, zgodziły się na jakąkolwiek ugodę, odmienną od tej, którą książę Aleksander niespodzianie w ostatniej chwili odrzucił“.

Dotychczas nie dał się książę Aleksander odwieść od swego postanowienia. Minister Zanow, który okazywał zbyt wielką chęć do zgody, został z Konstantynopola odwołany. Nalegania posłów, rezydujących w Sofii, odniosły ten jedynie skutek, iż książę przyjąłby dziś posadę namiestnika na pięcioletni okres, gdyby odnowienie jego nominacyi nie było zależnem od zatwierdzenia mocarstw, lecz tylko od woli sułtana. Jak z przytoczonej powyżej korespondencyi wynika, nie można się spodziewać, iżby mocarstwa zrzekły się służącego im prawa aprobaty.

W parlamencie angielskim wypłynęła znowu na jaw kwestya rozdziału między państwem i kościołem. Zapatrywania dzisiejszego rządu na tę sprawę określił p. Gladstone w swych przedwyborczych mowach w Szkocyi. Oświadczył on wówczas, iż rozdział ten nastąpi jego zdaniem dopiero w dalekiej przyszłości, gdy sama myśl o podobnej reformie nie będzie już niepokoić opinii publicznej. Przed tygodniem okazało się jednak, iż opinia publiczna zaczyna się już oswajać z projektem reformy. P. Dillwyn, członek Izby gmin, wystąpił na posiedzeniu z dnia 9 b. m. z wnioskiem o zniesienie kościoła państwowego w księstwie Walii. Wniosek swój uzasadniał on tem, że Walia liczy obecnie tylko 217.000 członków kościoła państwowego, a 1,126.000 dyssydentów. Minister Harcourt przyznał wnioskodawcy słuszność, sprzeciwił się jednak wzięciu jego wniosku pod szczegółowe obrady, gdyż kwestya kościelna powinna być traktowaną w całości a nie częściowo. Za wnioskiem p. Dillwyn głosowało 229 członków Izby, przeciw niemu 241. Tak więc reforma kościelna została zepchniętą z porządku dziennego nieznaczną większością 12 głosów.

Do liberalnego *Manchester Guardian*, miewającego zwykle dobre informacye, piszą z Londynu: „Na podstawie najdokładniejszych wiadomości o sprawie irlandzkiej można dojść do wniosku, że Gladstone wypracuje przy pomocy swych kolegów ogólne zarysy trzech ściśle ze sobą połączonych projektów, a mianowicie: ustawy rolnej, autonomii władz prowincyonalnych i organizacyi władzy ustawodawczej. Każdy z tych projektów zostanie Izbie osobno przedłożonym; rząd wezwie jednak Izbę za pomocą rezolucyi, ażeby wszystkie te wnioski wzięła równocześnie pod obrady. Koszta wykonania ustawy rolnej nie dosięgną w żadnym razie kwoty 3 milionów funtów, gdyż wykupno gruntów będzie się odbywać tylko w pewnych warunkach.“

Sprawy miejskie.

(Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w dniu 18 b. m.)

Posiedzeniu przewodniczy prezydent Szlachtowski. Nadesłane do Rady pisma przekazano odnośnym sekcyom, pismo zaś hr. Mieroszowskiego, w którem tenże oświadcza, iż w zgodzie z życzeniem Rady pozostanie nadal w jej składzie — podaje prezydent do wiadomości radnych. Nowo przybyły radca Wiszniewski wezwany przez prezydenta do złożenia przyrzeczenia, po odczytaniu roty, składa je przez podanie ręki prezydentowi i na żądanie swoje przydzielony zostaje do sekcyi szkolnej.

Z porządku dziennego referent komisyi przemysłowej r. m. Faustyn Jakubowski, motywuje wnioski w sprawie założenia bazaru krakowskiego dla sprzedaży wyrobów krajowego przemysłu.

W motywach sprawozdawca podnosi potrzebę instytucyi, któraby pośredniczyła między krajowym producentem przemysłowym a publicznością. Przemysłowcy znajdą w bazarze choćby z tego względu znaczne poparcie swych interesów, iż na oddane w komis produkta swoje będą mogli zaciągać w oddziale zastawniczym kasy oszczędności pożyczki do połowy wartości wyrobu i zyskać w ten sposób środek do dalszej produkcyi, mając jednocześnie zbyt jej ułatwiony. — Na bazarze zaś gmina szkody by nie poniosła utrzymując go z dochodu i subwencyi, jakiej mu zapewne Wydział krajowy nie odmówi. W dyskusyi ogólnej, otwartej nad wnioskiem r. m. Baranowski, projektuje odłożenie otwarcia bazaru aż do wystawy przemysłowej, mającej się w Krakowie urządzić, i aby w nim pomieszczono pozostałe z niej wyroby — a r. m. Birnbaum pyta, skąd się weźmie dla bazaru tak wszechstronnie fachowego kierownika, któryby się znał na wszystkich sprzedawanych w nim, a zapewne bardzo różnorodnych artykułach. Sprawozdawca zwraca uwagę pierwszego interpelanta na niepewny i ciągle odraczany termin wystawy; drugiego uspakaja wyjaśnieniem, iż bazar przyjmując wyroby w komis po cenie podanej przez producenta, nie będzie potrzebował za kierownika fachowego znawcy, a raczej zdolnego kupca, gdy zresztą na początek i tak zajmować się będzie tylko sprzedażą przedmiotów drobniejszych dla samych względów technicznych, jako przedsiębiorstwo na mały zakrój, tudzież gdy z dotychczasowych zgłoszeń na kierowników spodziewać się można, iż bazarowi nie będzie trudno znaleźć zdolnego zarządcę. W głosowaniu odraczający wniosek r. m. Baranowskiego upada.

Przed odczytaniem statutu rm. Baranowski objawia zdanie, że statut jest niepotrzebny, co sprawozdawca odpiera, wykazując, iż ze względu na producentów potrzebnem jest koniecznie ogłoszenie pewnych stałych zasad, według których wyroby przyjmowane i sprzedawane będą, aby uniknąć wszelkich na później nieporozumień. W szczegółowych obradach nad statutem radca m. Gwiazdomorski zapytuje, gdzie jest koncesya na bazar, lub na kogo ma być wyrobioną — sprawozdawca zaś objaśnia, iż koncesya w tym wypadku jest zbyteczną i wystarczy zawiadomienie Izby handlowej. Przy art. piątym r. m. Romanowicz wnosi zamiast: komisya zdaje Radzie sprawę z poczynionych wydatków — powiedzieć: „obrotu funduszów“. R. m. Horowitz życzyłby sobie, aby produktów nie nadających się do bazaru, nie przyjmować doń wcale i zostawiać je do dyspozycyi producentów, w razie gdyby nadesłanemi były.

R. m. Bochenek chce, aby wyrobów krajowych, znajdujących się w handlach tutejszych nie sprzedawać również w bazarach, oszczędzając w ten sposób kupcom krakowskim konkurencyi. Sprzeciwia się temu r. m. Szpakowski w obawie, że nie jeden kupiec, mając u siebie odrobinę jakiegoś towaru, już będzie rościł sobie prawo wzbraniania bazarowi sprzedaży tegoż — popiera zaś wniosek Bochenka r. m. Romanowicz — r. m. Rosenblatt jednak wskazując poprzednim mowcom, iż celem bazaru jest popieranie krajowego przemysłu, że zatem z samego celu swojego liczyć on się musi i będzie z interesami kupców naszych, przeto nie ma obawy, aby im konkurencyą swą szkodził, zresztą towar, który będą mieli kupcy nasi, nie znajdzie się pewno w bazarze, gdyż producent, mogący go oddać prywatnemu pośrednikowi za niższy procent, jaki jest wszędzie, nie da go bazarowi za 10 procent, wymaganych statutem — a argumenta te powtarza jeszcze raz sprawozdawca. Poprawki r. m. Horowitza i Bochenka upadają — poprawkę r. m. Romanowicza sprawozdawca przyjmuje.

R. m. Epstein żąda następnie, aby ustanowiono dla różnych wyrobów rozmaity procent, gdyż dla jednych jest on za niski, dla innych za wysoki. R. m. Birnbaum radzi, aby oznaczenie prowizyi uczynić zależnem od komisyi, zarządzającej bazarem — r. m. Epstein chce, aby przynajmniej powiedzieć w statucie, iż pobieranem będzie „najwyżej“ 10 prc. — a r. m. Baranowski proponuje odciąganie procentu od ogólnej sumy dochodu. Sprawodawca godzi się na poprawkę R. m. Epsteina, zaś poprawkę Baranowskiego uważa jako niewykonalną z tego względu, iż ogólny procent może być obliczany tylko co pewien dłuższy przeciąg czasu i nie mógłby być przeto odciągany z pieniędzy, których wypłaty oczekiwać będą producenci rychło po sprzedaży ich wyrobu.

Po odczytaniu preliminarza wydatków na bazar, wynoszącego łączną sumę 5000 zł. reń. — r. m. Rehman zapytuje, gdzie jest pozycya na asekuracyę wyrobów, konieczną dla tego, że gmina w statucie przyjmuje za nie odpowiedzialność — sprawozdawca zaś wskazuje interpelantowi pomieszczoną w preliminarzu kwotę 500 złr. na nieprzewidziane wydatki, ten cel głównie mającą. Suma 5000 złr. preliminowanego wydatku na bazar wydaje się r. m. Epsteinowi za wysoką na kramik, jakim bazar będzie z początku, radzi ją zniżyć i odesłać w tym celu wnioski napowrót do sekcyi, bo obawia się, że obrót nie będzie tak wielki, aby 10 prc. pokryło taki wydatek. Referent jeszcze raz określając cel bazaru, którym jest nie korzyść gminy, lecz niesienie pomocy przemysłowi naszemu, zwracając uwagę na spodziewaną pomoc w subwencyi Wydziału krajowego, twierdzi, że podług informacyj fachowych spodziewać się można obrotu, wystarczającego na pokrycie wydatków. Wreszcie Rada przyjmuje wniosek komisyi przemysłowej:

1) Gmina miasta Krakowa zakłada w Krakowie bazar, którego celem jest przyjmować na sprzedaż wyroby krajowego przemysłu i takowe sprzedawać.

2) Zatwierdza się dołączony projekt statutu dla bazaru.

3) Rada miejska uchwali dołączony preliminarz rocznych wydatków na bazar.

4) Rada miejska otwiera na wydatki na założenie i utrzymanie bazaru na rok 1886 kredyt w ilości 5000 złr. z funduszu zakładowego.

5) Upoważnia się p. prezydenta do wniesienia prośby do Wydziału krajowego o subwencyonowanie bazaru w Krakowie.

Następuje wniosek sekcyi II: sprawa wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej, referowana przez r. m. Straszewskiego — którą Rada, zapytana przez prezydenta, zgadza się traktować jawnie. Jednakże zaraz po odczytaniu sprawozdania przez referenta, r. m. Rehman oświadcza swoje zdziwienie, iż referent wniósł je na jawnem posiedzeniu. Poczem r. m. Bochenek wnosi o zamienienie obrad jawnych na tajne „dla swobody dyskusyi“ — i Rada wbrew poprzedniej uchwale wniosek ten przyjmuje — poczem następuje posiedzenie przy drzwiach zamkniętych.

Po długiej i gorącej rozprawie wybrany został w myśl wniosku sekcyi członkiem Rady szkolnej krajowej hr. Stanisław Tarnowski 30 głosami na 45 głosujących.

Kronika.

Kraków, 19 marca

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 20 bm. od godz. 12—1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży, odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru.“

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 10½ przedpołudniem w gmachu gimnazyum św. Anny w Krakowie. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskami prof. Tomaszewskiego o odprawach i nagrodach szkolnych.

Ludomił German. *Stanisław Siedlecki.*

Z Uniwersytetu. P. Józef Antoni Kadyj, rodem z Zaleszczyk w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Panna Machwicówna odstąpiła na razie od zamiaru wystąpienia w operze lwowskiej z powodu, że dyrekcya tamtejszego teatru w miejsce ról, przez nią proponowanych, przedłożyła wykaz partyj, głosowi i talentowi jej nie odpowiednich. Okoliczności tej zawdzięczać będzie publiczność nasza sposobność słyszenia znakomitej śpiewaczki w koncercie, który odbędzie się w dniu 24 bm. tj. we środę, a obejmie znaczną część utworów, wykonanych w koncercie na dochód Stowarzyszenia „Zdrowie“. O bliższych szczegółach doniesiemy.

Benefis tak drogocennej, tak zasłużonej, tak szanownej artystki, jak p. Wolska, powinienby stokroć żywiej zająć publiczność naszą, niż benefisy dotychczasowe, tem bardziej, że przynosi nam utwór tak piękny i tak polski, jak „Balladynę“. P. Wolskiej należy się najlepszy benefis, a „Balladynie“ gorąca sympatya publiczności. Pamiętajmy więc o tem wszyscy!

Teatr amatorski. Na dochód biblioteki Towarzystwa „Ognisko“ odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. w lokalu Tow. drukarzy i litografów „Ognisko“ przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: komedya w 1 akcie Jana Aleks. hr. Fredry: „Kalosze“, „Mester Manczester, profesor magii“, monolog naśladowany podług G. Fiszera i krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca „Błażek opętany“. Pomiędzy aktami wykona chór Tow. drukarzy kilka utworów. Początek o godz. 7 wieczór.

P. Jan Arwin wystąpił ze składu sceny krakowskiej i zamierza zupełnie zaniechać zawodu artystycznego.

Cykl obrazów Stachiewicza „Dziad i baba“, który na wystawie naszej tak wysokie budził zajęcie, odszedł do Warszawy na wystawę tamtejszego Towarzystwa sztuk pięknych.

Komendant fortecy w Krakowie fmp. Rudolf Gerlich v. Gerlichsburg został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, a w miejsce jego mianowany komendantem tejże fortecy generał-major Karol Drexler v. Hohenwehr, dotychczasowy komendant 34 brygady piechoty.

Przy wczorajszej rozprawie karnej przeciw komisarzowi policyi p. Maryanowi Jüttnerowi o obrazę czci, został obwiniony przez sąd delegowany miejski dla spraw karnych uwolnionym. Od wyroku tego zgłosił skarżący adwokat dr. Lesław Boroński odwołanie.

Zapiski policyjne. Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny Józefa Dembowskiego z Grajowa, który chciał sprzedać łyżkę srebrną żydkom na Kazimierzu, a ponieważ Dembowski był dawniej służącym, przeto zachodzi podejrzenie, pomimo jego zaprzeczenia, iż skradł ją niewiadomemu służbodawcy.

Lwów, 18 marca. Dnia dzisiejszego urzędnicy Wydziału krajowego z departamentu p. Wereszczyńskiego Józefa, chcąc naczelnikowi okazać swoją wdzięczność i uznanie, za jego prawdziwie ojcowskie, przyjemne i prawie koleżeńskie postępowanie, urządzili mu piękną owacyę, korzystając z imienin jego i wręczyli solenizantowi dar zbiorowy, jego własny portret olejny. P. Wereszczyński był szczerze rozrzewniony tym serdecznym objawem ze strony swoich podwładnych i serdecznie im podziękował.

W teatrze lwowskim nastał teraz sezon benefisów, a tych było bardzo sporo. Za zasługę beneficyantom policzyć należy, że starają się ile możności nowe i oryginalne sztuki na swój benefis zdobywać. I tak na benefis p. Kwiecińskiej, jednej z najwięcej utalentowanych artystek, odegrano dwie oryginalne jednoaktówki, mianowicie: „Na stanowisku“ dramat w 1 akcie p. Walewskiego i „Trzech myśliwców“ komedya w 1 akcie Lucyana Kwiecińskiego. — Obie są płodami pióra naszych artystów. P. Kwieciński udowodnił już poprzednio, że posiada talent do tworzenia wdzięcznych obrazków scenicznych, a przeróbką „Pana Tadeusza“ dla sceny — która doznała obszernej i pochlebnej oceny w krytyce tutejszej, złożył dowód sumiennej pracy i wybornej znajomości techniki scenicznej, — w „Trzech myśliwcach“ dał nam nowy wdzięczny obrazek, który Niemcy nazwaliby „Scherz“, a co my również nazwać możemy „żartem scenicznym“, mogącym wybornie ubawić publiczność. P. Walewski, bardzo pracowity i utalentowany aktor, upodobał sobie poważniejszą muzę i napisał dramat. Napisanie dramatu w jednym akcie przedstawia i dla rutynowanych pisarzy wiele trudności, szczupłe bowiem ramy jednoaktówki nie dozwalają rozszerzenia akcyi, doprowadzającej do kolizyi i katastrofy, dlatego nie dziw, że i p. Walewskiemu, występującemu po raz pierwszy z taką pracą — nie udało się w zupełności pokonać tych trudności i nie uniknął znacznych błędów, w każdym jednak razie posiada ten dramat kilka scen wybornych i efektownych, które świadczą rzeczywiście o talencie p. Walewskiego i na tem polu.

Z większą pracą wystąpili pp. Schmitt Mieczysław i Władysław Wojdałowicz, bo z 3-aktową komedyą p. t. „Dziadzio filut“. Jeżeli komu udało się „z piasku bicz ukręcić“, to niezawodnie powyższej spółce. Nie mając prawie żadnej „bajki“ — usnuli na temacie bardzo błahym wyborne trzy akta, pełnych scen wybornych, doskonale obmyślanych, upiększonych prawdziwym dowcipem i zręcznemi dyalogami, — nie wprowadzając przytem żadnych karykatur (prócz może jednej postaci starego kawalera), przedstawiając same dodatnie postacie. To wszystko sprawiło, że publiczność wybornie ubawiona, wyszła z zadowoleniem z teatru. Dodać należy, że nasi artyści grają takie sztuki arcywybornie. Autorów wywoływano wśród hucznych oklasków, a p. Wojdałowicz, jako beneficyant zbierał osobno owacye, które mu się, jako bardzo utalentowanemu i pracowitemu artyście, w zupełności należały.

Publiczność warszawska dowiodła znowu wysokiego poczucia obowiązków społecznych. Gorące odezwy pism, nawołujące do ofiarności na wpisy dla uczniów, nie pozostały bez skutku i w przeciągu ostatnich trzech dni cała prawie potrzebna w tym celu suma została zebrana. Złożyły się na nią przewszystkiem drobne ofiary (największa z nich 100 rs.), całość zaś zebranego w tak krótkim czasie funduszu dosięgła przeszło 1000 rubli! Ten postępek Warszawy chwali się sam i komentarzy nie potrzebuje.

A. A. Ławrowski, b. rektor uniwersytetu warszawskiego, zmarł niedawno w Odessie. Zmarły objął stanowisko rektora uniwersytetu warszawskiego z chwilą jego utworzenia, tj. przed siedmnastu laty, a działalność swą upamiętnił wyjednaniem fundacyi t. zw. „stypendyów ministeryalnych“, oraz wyjednaniem przepisu, na mocy którego dozwolono do uniwersytetu wstępować wychowańcom seminaryów duchownych. Po opuszczeniu stanowiska rektora, pełnił zmarły obowiązki kuratora orenburskiego okręgu naukowego, a w ostatnich latach urzędował w Odessie.

P. Szczebalskij, dotychczasowy redaktor *War*-

szawsk. Dniewnika, zawiadomił swych czytelników, że choroba i zupełny upadek sił zmusza go do zaprzestania brania udziału w wydawaniu Warsz. Dniewnika i poddania się natomiast długiej kuracyi. Coś się popsuło w redakcyi organu p. Hurkowej!

Od artystów warszawskich przybyła część prac przeznaczonych na losy do wygranych dla loteryi artystycznej Koła, której ciągnienie ostatecznie odbędzie się dnia 20 października br., mianowicie: Alchimowicza Kaźmierza „Zamyślona" (obraz olejny) Badowskiego Adama „Fragment" (obr. ol.) Brochockiego Walerego „Na kładce" (obr. ol.), Dowgirda Tadeusza „Jesienią" (obr. ol.) Gersona Wojciecha „On mnie musi pokochać" (obr. ol.). Konopackiego Jana „Z Capri" (rysunek piórem), Maszyńskiego Juliana „Rankiem" (rys. piórem), Owidzkiego Jana „W ogrodzie" (rys. piórem), Ryszkiewicza Józefa „Lissowczyk" (rys. piórem).

Z miejscowych artystów nadesłały prace: Koniuszki Wacława „Przy śniadaniu" i Tondosa Stanisława „Droga do wsi" (akwarell).

Katastrofa pod Monte-Carlo. Mieszkańcy Monaco i przebywający tam w tej chwili cudzoziemcy, byli świadkami strasznego wypadku, jaki się przytrafił na drodze żelaznej między Monte-Carlo a Mentoną. Dnia 10. b. m. pociąg N. 482 wychodzący z Nicei o godz. 3 minut 50 i pociąg N. 502, idący z Mentony, spotkały się między Cabbé-Roquebrune i Monte-Carlo, o dwie wiorsty od tej ostatniej stacyi, oba pociągi szły całą siłą pary. Ze spotkania tego straszne były następstwa; na kilka wiorst w około słychać było huk podobny do wystrzału z armaty. Trudno sobie wystawić coś okropniejszego i więcej przejmującego. Spotkanie nastąpiło na kolei o jednym torze szyn. na skręcie, gdzie droga z za skały wychodzi wprost na płaszczyznę. Po zwalczonem wstrząśnieniu nastąpiło straszne starcie, które trudno sobie wyobrazić.

Lokomotywy weszły literalnie jedna w drugą. Trzy wagony powchodziwszy jeden na drugie, starły się na miazgę; trzy zaś wpadły w morze z wysokości 75 metrów. Pozostałe na drodze są zupełnie strzaskane i tworzą bezkształtną bryłę. Koła wagonów, portyery, żelazne itd. wiszą na barierze, nad przepaścią, z której wydobyto jednego zabitego Włocha Ferrero Giovanni i wielu rannych. Jeden z podróżnych spadłszy z wysokości 75 m. do morza, złamał sobie tylko rękę; dziecko trzynastoletnie spadłszy z tej samej wysokości ma obie ręce złamane. Mimo bolu i strachu nie myśląc o sobie, wołało ciągle: ojcze, ojcze! A ojciec zabił się na miejscu. Na pierwszą wiadomość o wypadku, zarząd kąpieli morskich wysłał natychmiast na miejsce katastrofy ostą służbę wraz z dozorującemi, do których przyłączyli się strażacy. Właściciele „Hotelu Paryzkiego" udali się również na miejsce wypadku i posłali przenieść rannych do tegoż hotelu; w miarę jak ich wydobywano z pod gruzów hotel zamienił się w prawdziwy ambulans. Dziesięć osób rannych tu umieszczono, pomiędzy którymi są pani i panna Tesseyre, żona i córka dawnego właściciela pisma *Liberté*. Jeden z palaczy lokomotywy zmarł w czasie przenoszenia do hotelu.

Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarza skarbowości Napoleona Doroźewskiego, radcą skarbowym w krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Składki. Na wygnanych z Prus nadesłał do Administracyi *Nowej Reformy* p. Wojciech Bronowski z Radomyśla pod Dębicą 25 złr., jako czysty dochód z urządzonej tamże zabawy.

Na weteranów z r. 1831 nadesłał do Administracyi *Nowej Reformy* dr. T. Świerz ze Skawiny 8 złr. 90 ct., jako nadwyżkę ze sprzedaży biletów na urządzonym przez tamtejsze Tow. kasynowe wieczorku z tańcami.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 21 marca: „Balladyna", tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego.

Dział ekonomiczny.

Kasa oszczędności we Lwowie.

Lwów, 18 marca.

Pod przewodnictwem hr. Wł. Russockiego odbyło się dzisiaj Walne zgromadzenie członków Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności.

Według odczytanego sprawozdania stan wkładek z dniem 1 stycznia 1885 był 14.135.761 złr. 78 ct., zaś w I półroczu włożono 2,892.540 złr. 25 ct., odebrano 2,913.061 złr. 96 ct., ubyło zatem wkładek w I półroczu 20 521 złr. 71 ct. i pozostało 14,115.240 złr. 7 ct., dopisane d. 30 czerwca odsetki za I półrocze wynosiły 264.918 złr. 53 ct., zatem stan 1 lipca był 14,380.158 złr. 60 ct.; utrzymując stan kasy na wysokości 200.000 złr., można zatem przyjąć jako przeciętny fundusz obrotowy 14,180.000 złr., a to tem pewniej, że przyrost wkładek w ciągu II półrocza wynosił tylko 52.620 złr. 63 ct.

Czysty zysk wynosi tylko 70.922 złr. 10 ct., a to dlatego, ponieważ odsetki od funduszu rezerwowego doliczane zostają specyalnie do tego funduszu oddzielnie, figurują więc w bilansie funduszu rezerwowego i nie zostają doliczone do czystego zysku — jak to się dzieje w innych towarzystwach. — Inaczej wykazałby się zysk daleko większy, skoro zważymy, że fundusz rezerwowy z dnia 1 stycznia 1885 roku wynosił złr. 1,525.591.

Fundusz emerytury 275.761 złr. 82 ct., stypendyjny dla dzieci urzędników i sług galicyjskiej kasy oszczędności 7.096 złr. 53 ct., fundacya pamiątkowa 189.460 złr. 7 ct., fundacya nagród dla sług lwowskich 10.003 złr. 55 ct. Od początku istnienia zakładu aż do końca roku 1885 rozdano na cele dobroczynne 184.553 złr. 75 ct.

Ruch funduszów w roku 1885 był następujący: kapitał wkładkowy dla 42.354 stron z d. 31 grudnia 1885 wynosił 14,744.971 złr. 98 ct.

Stan pożyczek na realności u 981 stron złr. 5,759.265 ct. 5.

Stan pożyczek dla gmin i powiatów u 81 stron 722.832 złr. 10 ct. Pożyczki dla towarzystw zaliczkowych u 81 stron 327.535 złr. Stan weksli eskontowanych z 31 grudnia 1885 r. 1,478.480 złr. 90 ct. Zaliczki na zastaw papierów wartościowych 49.449 złr.

Fundusz bieżące pokryte papierami wartościowemi 2,687.360 złr. 62 ct. Rachunki bieżące z obrotów kredytowych 550.158 złr. 33 ct.

Saldo różnych należytości 7.105 złr. 37 ct. Stan sprzętów zakładu 3.355 złr. 15 ct.

Rachunek bieżący kaucyj ogniowych gmin, fundacyj i zakładów publicznych: Stan kaucyj na ubezp. ogniowe realności 94.683 złr. 66 ct., zakład ciemnych 94.735 złr. 63 ct., fundacya Sikorskich 4.551 złr. 58 ct., towarzystwo dam dobroczynności 614 złr. 19 ct., fundacya Franciszka Józefa dla rzemieślników 259 złr. 89 ct., spółka zaliczkowa stowarz. urzędników 581 złr. 68 ct., gmina miasta Tarnowa 100.957 złr. 50 ct.

Fundusz rezerwowy urósł do kwoty znacznie większej, niż statut tego wymaga, dlatego wydzielono zeń pewne sumy, mianowicie 42.954 zł. 53 ct., co stanowi 30 prc. przewyżki maksymalnego funduszu rezerwowego. Do rozdziału zostają zatem dwie kwoty, tj. czysty wyżysk roczny 70.922 złr. 10 ct. i owa wydzielona suma 42.954 złr. 53 ct., czyli razem 113.876 złr. 63 ct.

Otrzymawszy zezwolenie na wydzielenie owej sumy z funduszu rezerwowego, przedkłada dyrekcya co do sposobu użycia zysku następujące wnioski:

1) oddać do dyspozycyi Dyrekcyi na nieprzewidziane wypadki, w ciągu roku 1886 wydarzyć się mogące, 400 złr., na zapomogi 1000 złr., pozostanie więc 108.876 złr. 63 ct.; 2) przeznaczyć na remuneracye urzędników i sług 6.876 złr. 63 ct.; 3) pozostałą kwotę 102.000 złr. użyć na cele dobroczynne i użyteczne, a mianowicie w ten sposób, że — według uchwały Tow. gal. kasy oszczędności z dnia 22 marca 1879 przypadnie funduszowi pamiątkowemu 95.000 złr., zaś do podziału między różne zakłady humanitarne 7.000 złr. Nadto dla „Sokoła" lwowskiego 1000 złr. Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Ze sprawozdania syndyka za rok 1885 pokazuje się, że z końcem roku 1884 było niezałatwionych spraw 26, w ciągu roku 1885 wpłynęło 46, załatwiono zaś 37.

Zgodnie z propozycyą Dyrekcyi i wydziału wybrało zgromadzenie, z przedstawionego mu terna, 25 głosami na 36 głosujących, naczelnym dyrektorem na 6 lat, adwokata krajowego dr. Emanuela Roińskiego, w miejsce zmarłego w lutym r. b. dr. Marcelego Tarnawieckiego, a 21 głosami na 32 głosujących, wybrano adwokata krajowego dr. Godzimira Małachowskiego członkiem Dyrekcyi w miejsce ustępującego p. Józefa Madejewskiego, który wskutek przesiedlenia się do Wiednia zrezygnował z tej godności.

Ceny targowe. Kraków, dn. 19 marca. W skutek zamieci śnieżnych i powstrzymania zbożowych transportów z Podwołoczysk, dowóz bardzo mały. Kupcy krakowscy, którzy we czwartek wyjeżdżali na targ na Baran, musieli wrócić z powodu zamieci. Skutkiem tych okoliczności ceny się podniosły. Płacono:

Pszenica jara do siewu (za 100 kilo — hektol. 78 kilo	10·—	—·—
Pszenica zimowa czerwona (hektol. 75—76 kilo)	9 50	9·70
Pszenica biała średnia (bez gwarancyi wagi) ryczałtowo	9·—	9·25
Żyto poślednie	6·75	—·—
„ wyborowe	7·—	7·20
Jęczmień	6·—	6 65
Owies	7·—	—·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 17 marca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·20 do 8·50, pszenica średn. 7·20 do 7·70, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5·35 do 5·55, żyto średn. 5 00—5·25, jęczmień browarny 6·00 do 6·25, jęczmień na termin 5·00 do 5·30, owies nowy 5·30 do 5·60, owies średni 5 10 do 5 25, owies na kwiecień lipiec 5 30, konopiane nasienie 7 25 do 8 00, kukurudza tegor. 4 85 do 4·95, kukurudza na miesiące maj-czerwiec 5 25 do 5·35, kukurudza Cinquantin 5·45—0·00, koniczyna 50·00 do 56·00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr. 23·00 do 00·00.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 18 marca. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3760 sztuk cieląt, 1526 sztuk świń zabitych, 363 owiec zabitych i 3041 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2162 sztuk świń, a na targowicy owczej 3776 owiec. Nadto dostawiono 58 705 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Płacono za cielęta w ogóle po 36 do 46 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 48 do 54 ct.; za zabite świnie po 41 do 50, za owce zabite po 36 do 43 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 34 do 43 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 18 do 22 złr. za parę, czyli po 36 do 42 ct. za kilogr., za wyborowe na miejscową potrzebę po 52 do 54 ct. bez podatku konsumcyjnego.

Z powodu święta, przypadającego na przyszły czwartek dn. 25 bm., przyszły targ bydła drobnego odbędzie się o jeden dzień pierwej tj. dn. 24 we środę.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 19 marca. Nowo mianowany kierownik w ministerstwie handlu p. Pusswald obejmie dziś swoje urzędowanie bez jakiejkolwiek uroczystej mowy. Dawniejszy minister bar. Pino, który odjechał z Wiednia, pożegna się z podwładnymi urzędnikami dopiero po swoim powrocie.

Wiedeń, 19 marca. Komisya weryfikacyjna Izby poselskiej skłania się do tego, aby unieważnić wybór posła do Rady państwa w Kołomyi, dr. Blocha, jednak z ostrożności poleciła władzom okręgu wyborczego przedłożyć jej dokładne sprawozdanie o przebiegu wyboru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Warszawa, 19 marca. Z powodu wielkiego śniegu cały ruch kolejowy przerwany.

Wiedeń, 19 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent ministrów hr. Taaffe przedstawił Izbie szefa sekcyi br. Pusswalda, który ma poruczone prowizoryczne kierownictwo ministerstwa handlu. Izba wybrała komisyę dla wniosku o wydanie urzędniczej pragmatyki służbowej, dokonała wyborów uzupełniających do kilku komisyj, przydzieliła do komisyi sądowniczej znane projekta ustaw o fideikomisach, i przystąpiła następnie do ogólnej rozprawy budżetowej, do której zapisanych jest 41 mowców przeciw, a 25 za budżetem.

Wiedeń, 19 marca. (Posiedzenie Izby poselskiej.) W ogólnej rozprawie nad budżetem przemawia pierwszy Eigner (przeciw). Sądzi on, że przyrzeczenia mowy tronowej nie mogły być wykonane, ponieważ położenie rządu ponad stronnictwami nie jest konstytucyjne, ani możliwe, a państwo rzucone jest na losy przypadku i przypadkowego łączenia się sprzecznych żywiołów. Powtóre zaś — skoro czescy deklaranci wstąpili do Izby z zastrzeżeniem prawnem, to są oni właściwie *negotiorum gestor sine mandatu*, przez co mógł się rozpocząć rodzaj handlu wzajemnemi interesami. Mowca wyjaśnia, jakie są skutki postępowania rządu i większości w sprawach szkolnych Austryi górnej. Kończy uwagą, że każdy obywatel austryacki ma ojczyznę i ma powody kochać ją, niech więc większość stara się, aby to słowo pozostało prawdą.

Raic (za budżetem) stwierdza, że postępowanie rządu stosuje się do zasadniczych ustaw państwa. Mowa tronowa zapewniła, że cesarz wszystkie ludy równą ogarnia miłością. To jest wskazówką dla władz w ich postępowaniu. Mowca sądzi, że usprawiedliwione życzenia Słoweńców nie zostały spełnione. Tylko w nadziei, że rząd zmieni na lepsze swoje zachowanie się wobec Słoweńców, będzie mowca głosował za przystąpieniem do szczegółowej rozprawy nad budżetem. Wytacza dalej szereg skarg Słoweńców, zwłaszcza w sprawach osobistych i szkolnych. Słoweńcy nie mają żadnej szkoły słoweńskiej, a po słuszności powinni mieć 10 gimnazyów. Zapytuje ministra oświaty, czy skłonnym jest w słoweńskich okolicach zaprowadzić język słoweński jako wykładowy. Od odpowiedzi, która nie powinna zawierać słów „według możności", zależą dalsze postanowienia mowcy.

Wiedeń, 19 marca. Komisya wojskowa uchwaliła wczoraj paragraf 5 ustawy o pospolitem ruszeniu (o wyjątkowem użyciu pospolitego ruszenia po za granicami państwa). Ustęp pierwszy przyjęto po dłuższej rozprawie jednogłośnie, zaznaczywszy, że pod wyrazem granica państwa rozumieć należy kraje, reprezentowane w Radzie państwa. Ustęp drugi przyjęto wszystkiemi głosami przeciw 4; ustęp trzeci w układzie p. hr. Dubsky'ego z dodatkiem p. Mattusza w następującem brzmieniu: Podczas wojny może tak w nadzwyczajnych potrzebach, jak też w razie, gdyby do utrzymania stałej armii (marynarki wojennej) na przepisanej ustawą stopie wojennej nie wystarczyło rezerwy, do tego celu przeznaczonej, jak niemniej do ewentualnego koniecznego uzupełnienia obrony krajowej do stanu wojennego ustawą przepisanego, może odpowiedni niedobór aż do wysokości siły zbrojnej, przepisanej systematycznie dla krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, w miarę potrzeby i za przeciąg niezbędnej potrzeby wojennej być uzupełnionym z pierwszego powołania pospolitego ruszenia. Dodatek o zwolnieniu od tego obowiązku tych, którzy się wykupili, odrzucony. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zabierał kilkakrotnie głos podczas dyskusyi.

Wiedeń, 19 marca. W komisyi do podatku giełdowego oświadczył reprezentant rządowy, iż należy postępować ostrożnie, aby nie nadwerężyć prawowitych interesów giełdowych. Rząd zasadniczo nie ma nic do zarzucenia podatkowi giełdowemu, jednak musi pierwej poznać dokładnie zasadnicze zapatrywania komisyi. Zresztą dostarczy komisyi wszelkiego materyału.

Po dłuższej rozprawie uchwaliła komisya dziesięciu głosami przeciw ośmiu wnieść do Izby od siebie propozycyę, aby Izba poleciła komisyi ułożyć projekt do ustawy o podatku giełdowym.

Wiedeń, 19 marca. *Pol. Cor.* przynosi z Belgradu z pewnego źródła wiadomość, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej, Garaszanin przedłożył obraz stosunków zagranicznych i wewnętrznych i zaproponował podanie się do dymisyi całego gabinetu. Przyjaciele Garaszanina odradzają mu wykonanie tego postanowienia i zalecają rozpisanie wyborów do skupczyny. Mimo to Garaszanin trwa przy swem postanowieniu i ma — jak słychać — dziś udać się do króla, aby mu przedłożyć podanie o dymisyę.

Wiedeń, 19 marca. *Pol. Corresp.* potwierdza doniesienie innych dzienników, że dyrektor urzędu pocztowych kas oszczędności, szef sekcyjny br. Koch, jest na razie na urlopie aż do ostatecznego rozstrzygnięcia całej sprawy. Tymczasowe kierownictwo powierzono dyrektorowi departamentu rachunkowego w ministerstwie handlu, radcy nadwornemu Boruckiemu.

Zadar, 19 marca. Arcyksiążę następca tronu Rudolf i arcyksiążę Ludwik Wiktor przybyli wczoraj w południe incognito do portu Kotarskiego, a wieczór powrócili do Lacromy.

Petersburg, 19 marca. *Journal de St. Petersb.* pisze, że książę bułgarski zapewne będzie musiał zrzec się swoich pretensyj, ponieważ, jak dziennik ten dowiaduje się, wszystkie mocarstwa są tego zdania, — że zatwierdzenie projektowanej przez W. Portę ugody, zatrzymującej 5 letnie trwanie mandatu generalnego gubernatora wschodniej Rumelii, niezbędnie jest potrzebnem. Jeżeli książę wyobraża sobie, że wywołując niesnaski, spotka się z jakiemi sympatyami, albo jeżeli sądzi, że Europa z powodu trudności ze strony Grecyi będzie bardziej oględną dla księcia bułgarskiego, to znajduje on się na błędnej drodze.

Ateny, 19 marca. Według *Ag. Havasa* ustne sprawozdania komendantów korpusów, rozłożonych w Tesalii, przedstawiły stan armii jako znakomity. Po naradach komendantów, które potrwają jeszcze trzy dni, będą użyte konieczne środki w celu powiększenia czynnego stanu armii.

Mimo różnych wieści, rozsyłanych do Europy, rząd nie zdradza żadnego zamiaru zmiany swego dotychczasowego zachowania się. Usposobienie powszechne oświadcza się niezmiennie za oporem.

Bukareszt, 19 marca. *Pol. Corresp.* donosi stąd, że przygotowawcze prace dla rewizyi autonomicznego cła rumuńskiego odjęto komisyi parlamentarnej, która je niezgodnie z zamiarami rządu rumuńskiego zbytecznie przewlekała, a oddano je komisyi taryfowej w rumuńskiem ministerstwie handlu.

Berlin, 19 marca. Komisya parlamentu uchwaliła projekt do ustawy o niedopuszczalności fantowania ruchomego parku kolejowego. Ustawa niniejsza ma zacząć obowiązywać już od 1go czerwca.

Bruksela, 19 marca Dziennik *Patriote* donosi o manifestacyi robotników w Leodyum, iż wzięli w niej udział robotnicy z Sersing i Jemappe. Robotnicy przechodzili z krzykiem po ulicach, rozbijali okna i wystawy sklepowe; na placu „Delcourt" odbyli zgromadzenie, gdzie wygłoszono kilka mów podżegających.

Leodyum, (Lüttich), 19 marca. Z powodu rocznicy komuny paryskiej odbyła się wczoraj wieczór publiczna demonstracya robotników bez zatrudnienia. Dlatego skonsygnowano policyę i wojsko.

Leodyum (Lüttich), 19 marca. Wczoraj wieczór były jeszcze inne groźne zaburzenia spokoju powszechnego. Tłum ludności z najniższej klasy mieszkańców, przyłączywszy się do socyalistów, zburzył i zrabował wiele kawiarń, powybijał okna w wielu domach i zniszczył wystawy sklepowe wszystkich sklepów na ulicy Leopolda. Tłumy przechodziły po ulicach wśród okrzyków: Precz z kapitalistami! precz z mieszczanami! — Policya i gwardya mieszczańska musiały kilkakrotnie użyć broni; wiele osób rannych, 100 osób uwięzionych.

Paryż, 19 marca. Książę Decazes zachorował.

Paryż, 19 marca. Senat zajmował się rozbiorem projektu do ustawy o szkołach elementarnych. Senator Jules Simon w mowie, przyjętej życzliwie, wystąpił przeciw wyłącznemu powierzaniu nauki tylko osobom cywilnym. Ciąg dalszy obrad odbędzie się w sobotę.

Z powodu rocznicy, która przypadała dnia wczorajszego, nie doniesiono dotąd z nikąd o żadnym zajściu.

Paryż, 19 marca. Kilka bankietów urządzonych wczoraj z powodu rocznicy komuny paryskiej, odbyło się spokojnie bez żadnego głośniejszego wypadku.

Londyn 19 marca. W Izbie gmin uwiadomił Hilbert, że obecnie jest w budowie 103 różnych okrętów, między temi 20 pancerników, 54 łodzi torpedowych. Koszta wyniosą ogółem 13·1 mil. fnt. szt. Na razie nie ma zamiaru budować jeszcze więcej nowych okrętów.

Londyn, 19 marca. Wczorajsza wymiana zdań między Gladstonem, Chamberlainem i Trevelyanem pozostała bez skutku. Usunięcie się Chamberlaina i Travelyana jest prawie nieuniknione.

Manchester, 19 marca. Oświadczenie władz miejskich, iż teraz nie mogą dać żadnego zatrudnienia robotnikom, wywołało między temiż oburzenie. Wielki tłum zgromadził się przed ratuszem. Rozproszony w tem miejscu przez policyę rozdzielił się na mniejsze grupy. Część udała się w groźnej postawie na ulice, gdzie są sklepy najmajętniejszych kupców, wytłukła okna w wielkim magazynie modniarskim, zabierała się następnie do zrabowania wystaw jubilerskich; jednak policyi udało się temu przeszkodzić i 3 winowajców uwięzić.

Rzym, 19 marca. Przybyli tu: arcybiskup praski i biskup z Berna.

Konstantynopol, 19 marca. Komendant eskadry angielskiej, stojącej w zatoce Suda, ks. Edynburski, przybędzie tu dla odwiedzenia sułtana.

Nowy York, 19 marca. Członek zarządu miejskiego Jaehne został uwięziony wskutek oskarżenia, że przyjął prezydenta, aby popierać żądania przedsiębiorców kolejowych. Miał on otrzymać 20.000 dolarów i wskazał innych członków rady gminnej, którzy także przyjęli pieniężne dary.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85 85	85·80
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·—
„ srebrna	—·—	86·—
„ złota	—·—	114 50
4% Renta złota węgierska	104·02	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	303 60	303·—
„ „ węgierskie	303·75	—·—
Londyn	—·—	125·75
Napoleondor	—·—	9 98
Lombardy	125 50	—·—
Akcye Karola Ludwika	209 50	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	118·50	—·—
Union	75 50	—·—
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	256·25	—·—
Elbethalb.	167 50	—·—
Tramway	205 50	—·—
Länderbank	115 80	—·—
Alpine	28 —	—·—
Marka	—·—	61·55
Rubel	125·65	125 65
Dukat	—·—	5 92
Berlin d. 19 marca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 19/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	125 60	126 15
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 25	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 50
5% „ „ „ „ „	101 60	102 25
6% „ „ Banku hip.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 6	1'2 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 60	100 10
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ . . 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 18/3. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 70	102 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50

Warszawa, dnia 18/3. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 20
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	91 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 20
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	94 85
Wiedeń, dnia 18/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 75	85 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 80	86 —
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114 30	114 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 90	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 85	104 —
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	95 55	95 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	115 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	122 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 25	121 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 40	124 70

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 - -	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 20	32 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	19 20	19 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 40	104 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 70	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	100 —	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	102 —	102 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	94 —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	101 90
4½% „ „ „ „ „ 100	102 50	102 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 80	— —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda półnoon. na 300 „ „ 100	108 —	108 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 70	102 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 40	103 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 90	93 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 60	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 75	101 25
0% Morawsk.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 75	76 25
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 25	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	118 25	118 75
7·—	Bankverein Wiener . . . . „ 100 „	111 50	111 70
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	303 10	303 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	309 —	309 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	115 90	116 20
42.30	Austro-węgierskie . . . . „ 600 „	876 —	880 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	75 30	75 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . . na 200 zł.	193 50	194 —
15250	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2400 —	2405 - -
10·50	Franciszka Józefa . . . . „ 200 „	216 75	217 25
13·50	Karola Ludwika . . . . . „ 210 „	209 75	210 20
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	234 25	234 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	246 50	246 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	155 —	155 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	192 25	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . . „ 200 „	191 —	192 -
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . . „ 200 „	256 25	256 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	124 90	125 20
21·—	Żegluga na Dunaju . . . . „ 500 „	499 —	500 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 92	5 94
	20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 99	10 - -
	20-to Markówki . . . . . . „ „	12 32	12 34
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 55	12 60
	Banknoty włoskie . . . . . . „ „	49 90	49 90
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	125 75	126 25

do L. 3199/886.
Dyrek.

Ogłoszenie licytacyi!

Dnia 8 Kwietnia r. 1886, o godzinie 12 w południe odbędzie się w biurze c. k. gal. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 20, publiczna licytacya w celu zabezpieczenia wykonania robót murarskich i pomocniczych przy budowie domu zdrojowego w c. k. Zakładzie w Krynicy, wraz z dostarczeniem potrzebnych do tego materyałów. — Warunki budowy, spis cen jednostkowych, tudzież sumaryczny kosztorys, można otrzymać za poprzedniem zgłoszeniem się w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, u techn. artyst. kierowników budowy pp. J. Niedzielskiego i J. Zawiejskiego we Lwowie, plac Akademicki Nr. 1, I piętro. — Plany zaś przejrzane być mogą w c. k. galic. Dyrekcyi dóbr państwowych, a względnie u wyż wymienionych kierowników budowy. — Oferty na pomienione roboty sporządzone być mają według wzoru podanego w warunkach szczegółowych administracyjnych lit. C, i wniesione być winny pod adresem galic. c. k. Dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie, należycie opieczętowane i napisem: „Oferta na roboty murarskie i pomocnicze dla budowy domu zdrojowego w Krynicy“ opatrzone, w terminie powyżej oznaczonym, przy załączeniu odpowiedniego wadyum.

Lwów, dnia 17 marca 1886. 404 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje konkurs na posadę sekretarza tejże Rady.

Posada ta będzie nadaną kandydatowi, który ukończył studya prawnicze i wykaże oprócz dokładnej znajomości obydwóch języków krajowych także dostateczną praktykę w zawodzie autonomicznej administracyi.

Płaca wynosi 800 złr. rocznie i 200 złr. aktywalnego dodatku.

Na razie będzie ta posada prowizorycznie obsadzoną, po upływie zaś jednego roku udałej próby nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane wraz z metryką urodzenia mają być wniesione najpóźniej do 10 kwietnia 1886 do Wydziału tutejszej Rady powiatowej.

Cieszanów, 3 marca 1886.

Prezes zastępca:
382 3 3 *Mikułowski.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.